

Praktyki, które Stiglitz ujawnia od strony kadry zarządzającej Banku Światowego, Perkins definiuje od strony aparatu wykonawczego jako system zbudowany na fundamencie wojen, długu oraz rabunkowego korzystania z bogactw naturalnych. Według niego ekonomia ta „stanowi zagrożenie dla środowiska i w coraz szybszym tempie wyczerpuje dokładnie te same zasoby, od których sama jest zależna, zatruwa powietrze, którym oddychamy, wodę którą pijemy, a także jedzenie, które spożywamy”⁹⁶². A zatem godzi w poszczególne sfery bezpieczeństwa i pozostaje nadal bezkarna. Wygląda wręcz, że niemal wszystkie kraje świata, deklarujące się jako suwerenne, są wobec niej całkowicie bezbronne. Natomiast ich przywódcy są całkowicie podporządkowani nieformalnym strukturalom i wykonują ich polecenia. To współmiernie tłumaczy jakże częste przypadki, kiedy politycy sprzeniewierzają się interesom swojego narodu, narażają bezpieczeństwo własnego państwa i godzą w dobro społeczne, a w zamian są honorowani w nobliwych gremiach, przyjmowani na szacownych salonach oraz dobrze oceniani w światowych mediach. Truizmem dziś jest stwierdzenie, że w miarę wzrostu znaczenia światowych lobby ekonomicznych, ideologicznych i technologicznych nasilają się działania skierowane przeciwko państwom narodowym. Pod wpływem tych lobby są one coraz mniej zainteresowanymi swą suwerennością, dobrem wspólnym, interesem publicznym i racją stanu. Powszechność i oczywistość działań skierowanych przeciw państwom i na szkodę ich obywateli powoduje, że nie są już one traktowane jako groźne spiski, lecz jako normalny stan.

3.2. Definicja państwa

Potrzeba nowej definicji

Literatura opisująca państwo jako takie na przestrzeni dziejów i w teraźniejszym kontekście jest przytłaczająco rozległa i nie ma potrzeby jej tu przedstawiać. Istnieje natomiast potrzeba, a nawet konieczność zdefiniowania państwa w toku cywilizacyjno-informacyjnej transformacji oraz w perspektywie globalnie zakrojonego resetu. W tej nieco dłuższej i w tej drugiej nieco krótszej fazie przeobrażeń przestaje ono być tym,

⁹⁶² Perkins, dz. cyt., s. 16.

czym było od wieków, mimo że nie dociera to jeszcze do szerokiej – społecznej, a nawet wąskiej – naukowej świadomości. Państwo po prostu przestaje być polityczną i prawną organizacją swoich obywateli, a staje się cyfrową i sieciową infrastrukturą w dyspozycji mniej znanych albo w ogóle nieznanym ośrodków decyzji i środowisk nacisku.

Przez analogię do śmierteczności ekonomii Perkinsa, można mówić o równie, a może jeszcze bardziej śmierteczności dla państw, narodów i społeczeństw technologiach⁹⁶³, które wykluczają oraz ideologiach⁹⁶⁴, które zniewalają. W praktyce wszystkie one synergicznie się na siebie nakładają, potęgując efekt końcowego resetu. W następstwie wymuszonej i przyspieszonej cyfryzacji, egalitaryzacji oraz inkluzji, zdaniem Grzegorza Osińskiego: „Państwa narodowe staną się zbyt słabe i ich miejsce mogą zająć mega-big techy, które będą realizowały kolejną wersję cyfrowej rzeczywistości, mającej coraz większy wpływ na ludzi. Promowane będą jedynie lewicowe ideologie, które wyeliminują całkowicie prawdę”⁹⁶⁵. We współczesnym świecie wielu innych autorów z właściwej sobie dziedziny dopatruje się tych samych tendencji, a mianowicie polegających na wykorzystywaniu legalnego potencjału państwa i jego organów do nielegalnych poczynań instytucji i korporacji ponadpaństwowych.

Richard Brown już w początkach lat osiemdziesiątych XX wieku wskazywał na przemysł medyczno-farmaceutyczny jako najszybciej rozwijającą się i największą branżę gospodarki, która wraz z instytucjami finansowymi i organizacjami pozarządowymi dąży do pełnej kontroli nad życiem jednostek. Jego zdaniem: „Zamiast uwalniać nas od cierpienia i chorób, medycyna rozwija szkodliwe elementy, które przybierają na sile wraz z dokonującym się w niej postępowaniem technologicznym”⁹⁶⁶. Ten szkodliwy element to postęp techniczny w jego rozlicznych zastosowaniach, które z wielu stron i na różne sposoby wzmacniają i przyspieszają ten sam totalitarny efekt końcowy. Pod osłoną siłowych monopolii państwowych, dobroczynnych wizerunków organizacji pozarządowych, biznesowego zaspokajania konsumentów

⁹⁶³ Por. Piwowar, dz. cyt.

⁹⁶⁴ Por. Baader, *Śmierteczność myśli*.

⁹⁶⁵ G. Osiński, *Spoleczne i ekonomiczne skutki wzrostu znaczenia technologii internetowych w czasie trwania pandemii Covid-19*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie” 2021, nr 14 (2021), s. 41.

⁹⁶⁶ R. Brown, *Medycyna Rockefellera. Służba zdrowia i kapitalizm*, przeł. A. Sztajer, Wektory, Wrocław 2021, s. 12.

kich oczekiwań i wyzwalającego postępu nauki, dokonuje się inny największy i najgroźniejszy postęp – światowy postęp totalitaryzmu. Na naszych oczach i przy czynnym wsparciu z naszej strony zdaje się rodzić globalnie zintegrowany totalitaryzm informatyczny, finansowy, medyczny, żywnościowy, oświatowy, a zarazem cyfrowy, sieciowy i cybernetyczny. Dzieje się tak, gdyż na ogół nie wiemy, bo wiedzieć też zasadniczo nie możemy, że państwo mając pełną tego świadomość i niezbędne po temu służby, nie jest zainteresowane aby uświadamiać i przestrzegać swoich obywateli o tym, że świat nieodwracalnie odchodzi od wolności, żeby tylko wspomnieć o kilku sferach: badań naukowych, leczenia ludzi, opieki nad potrzebującymi, twórczości artystycznej, szkolnego nauczania, działalności gospodarczej, hodowli zwierząt, świadczenia usług, wykonywania pracy, handlu detalicznego, obiegu pieniądza, uprawy ziemi i wychowania dzieci, wkraczając do systemu kontroli, nadzoru, monitorowania, regulacji, parametryzacji, kwotowania, proceduralizacji, reglamentacji i sterowania.

Zgodnie z upowszechnionym wcześniej i dominującym teraz poglądem technologia żyje własnym życiem, narzucając swoje uwarunkowania zarówno każdej jednostce, jak i całym społecznościom. Stanowi zatem dobre alibi wobec poważnych nadużyć związanych z jej rozwojem i zastosowaniem. Nauka i publicystyka koncentrując się na ogólnych wzorach organizacji przemysłowej i rozwoju techniki, wysnuwają wniosek, że technologia i uprzemysłowienie to uniwersalne (powszechne) i deterministyczne (koniecznościowe) siły. Trafnie zauważa Brown, że: „determinizm technologiczny pomija konkretną historię, w której społeczeństwo i technologia wchodzą ze sobą w relację. [...] Technologia oraz ustrój gospodarczy nieustannie wpływają na siebie w dialektycznym procesie wzajemnych oddziaływań. Jednostki i grupy posiadające zasoby i kontrolujące proces produkcyjny bynajmniej nie zależąc od neutralnej technologii prowadzą politykę innowacyjności w taki sposób, aby służyła ich własnym celom i zarazem nie pozwalają, aby zyskiwały na tym inne grupy interesu. Owe innowacje mogą pozostawać w sprzeczności z szerzej rozumianym interesem społecznym, mogą nawet powodować czyjąś krzywdę”⁹⁶⁷. Mimo to wciąż powtarza się, że musimy się z tym pogodzić i nie można z tym nic zrobić.

Na oznaczenie problemów, kłopotów, chorób i kryzysów związanych z arbitralnie i zakulisowo sterowanym rozwojem technologicznym wymyślono i upowszechniono formułę problemów, kłopotów,

⁹⁶⁷ Tamże, s. 13.

kryzysów i chorób cywilizacyjnych. Tym samym nawet państwowe organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości korzystają z usprawiedliwienia swej bezczynności, kiedy wprowadzane są jawnie szkodliwe i społecznie niebezpieczne rozwiązania, a nawet stopniowo zabójcze produkty⁹⁶⁸, o czym szeroko społeczeństwo samo szeroko się informuje, a co państwo zasadniczo bagatelizuje. Ideologia determinizmu technologicznego nie tylko neutralizuje państwo wobec technologicznych zastosowań, lecz również podporządkowuje je samo technologii, a w rzeczywistości stojącym za nią kreatorom, inspiratorom, administratorom, operatorom, menadżerom i sponsorom. Nie patrząc na ostatecznie totalitarny efekt końcowy, instytucje państwa wymuszają i narzucają, a na koszt podatnika wspierają i promują projekty informatyzacji i internetyzacji, automatyzacji i robotyzacji czy wirtualizacji i cybernetyzacji niemal wszystkiego, co tylko temu się poddaje. Nie chodzi zaś o blokowanie rozwoju technologicznego, ale o rozwój w miarę społecznego zainteresowania i zaangażowania, z wyłączeniem przymusowego i uznaniowego wymuszania państwowego. Państwo zaś pod pozorem tego rodzaju innowacji staje się bardziej użyteczną delegaturą dla ponadpaństwowej dominacji, usprawniając i ułatwiając eksplorację i pacyfikację swoich obywateli⁹⁶⁹. Nowa wizja państwa jest więc dwójaka, albo adekwatna do rzeczywistości, albo spełniająca oczekiwania przyszłości. Aktualnie państwo staje się infrastrukturą symulacji (propagandy) i sterowania (panowania) w dyspozycji niedostrzeganych, niesprecyzowanych i niedocenianych wąskich ośrodków presji decyzyjnej i szerszych środowisk jedynie słusznej linii programowej. Z kolei w artykułowanych oczekiwaniach państwo miałoby być współdzieloną przestrzenią wolności od przymusu i bezpieczeństwa w obliczu zagrożeń. Wielki Reset nie pozostawia wątpliwości, że stan obecny będzie pogłębiany i utrwalany, zaś postulowany dezaktualizowany i dyskredytowany.

⁹⁶⁸ „Użycie kłamstw w promocji produktów jest całkowicie normalne i powszechne. Zapewne jest moralnie naganne, ale aktualnie w świecie nikt się nie przejmuje moralnością, a na pewno nikt nie przejmuje się nią tam, gdzie chodzi o wielkie pieniądze”. Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 235. Artykuł 165 kodeksu karnego, penalizujący sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego, bywa natomiast wykorzystywany, ale np. do egzekwowania obostrzeń pandemicznych od zwykłych obywateli.

⁹⁶⁹ Temu w ostatecznym rezultacie służą specjalne fundusze i programy, jak Krajowy Plan Odbudowy, który w 60% ma finansować cyfryzację i internetyzację w różnych obszarach i na różnych poziomach, a zwłaszcza automatyzację pozbawiającą miejsc pracy i zdalną pracę na wypadek lockdownu.

Cywilizacyjne rozumienie państwa

Rozumienie państwa jest zasadniczo dwojakie: społeczne – jako oddolnej i samoczynnej organizacji społecznej oraz polityczne – jako odgórnej i narzuconej władzy politycznej⁹⁷⁰. W pierwszym ujęciu jest organizacją wytworzoną przez rządzonych, zaś w drugim narzuconą przez rządzących. Z najszerszego, czyli cywilizacyjnego punktu widzenia państwo jest polityczną i prawną organizacją społeczeństwa, zamieszkującego określone terytorium i poddane jednej władzy zwierzchniej. Państwa są strukturą polityczno-prawną (przymusową) i administracyjno-terytorialną (instytucjonalną) cywilizacji. Każde państwo jako całość „w pełni się utożsamia pod względem kulturowym z jedną cywilizacją, jak Egipt z arabsko-islamską czy Włochy z zachodnioeuropejską”⁹⁷¹. Odpowiednio do niej wytwarza instytucje polityczne oraz wprowadza normy prawne, służące zabezpieczeniu pozycji rządzących i realizacji potrzeb rządzonych. Napięcie między interesem sprawujących władzę a zobowiązanych do jej respektowania ujawnia ustrój polityczny państwa, który zasadniczo jest albo monokratyczno-monarchiczny, albo republikańsko-demokratyczny.

Z punktu widzenia elementarnej teorii ekonomicznej oraz w świetle dowodów historycznych, zdaniem Hermanna Hoppego: „konieczna wydaje się rewizja osiągnięć współczesnej historiografii. Teoria historii, zgodnie z którą ludzkość nieustannie maszeruje ku wyższym poziomom postępu, jest błędna. Jeśli uznamy, że mniejsza eksploatacja jest czymś lepszym od bardziej intensywnej eksploatacji, że dalekowzroczność i odpowiedzialność są lepsze od krótkowzroczności i nieodpowiedzialności, to przejście od monarchii do demokracji nie oznacza postępu, lecz regres cywilizacji”⁹⁷². Podstawowe cechy obywatelskiej dojrzałości rządzonych i rządzących nie ulegają poprawie, ale pogorszeniu wraz z przejściem od monarchii do republiki oraz od monokracji do demokracji. Tak jednych, jak i drugich cechuje spadek poziomu kompetencji w sprawach dotyczących całej zbiorowości i odpowiedzialności za podejmowane decyzje w bliższej, a jeszcze bardziej w dalszej perspektywie.

⁹⁷⁰ Rozróżnienia takiego można dokonać w świetle analiz Feliksa Konecznego, opisuującego organiczne więzi społeczne oraz mechaniczne struktury biurokratyczne (por. Koneczny, *Państwo i prawo w cywilizacji tacińskiej*, s. 39).

⁹⁷¹ Huntington, dz. cyt., s. 191.

⁹⁷² H.H. Hoppe, *Demokracja – bóg, który zawiódł. Ekonomia i polityka demokracji, monarchii i ładu naturalnego*, przeł. W. Falkowski, J. Jabtecki, Fijorr Publishing, Warszawa 2006, s. 113.

Dominacja myślenia propaństwowego nad myśleniem prospołecznym wyraża się w przedkładaniu interesu państwa złożonego z anonimowych struktur nad interes społeczny żyjących w nim ludzi. Kiedy dobro państwa przedkładane jest nad dobro społeczeństwa, dają o sobie znać zjawiska i procesy decywilizacyjne, polegające na zaniku żywej tkanki międzyludzkich relacji (personalizm), a zarazem na rozprzestrzenianiu zakresu i wzmacnianiu siły urzędowych struktur (etatyzm). Pozornie w interesie społecznym, a w rzeczywistości w interesie państwowym, wprowadzane są plany, programy i projekty dalece wykraczające poza właściwą państwu funkcję ochrony bezpieczeństwa zewnętrznego i porządku wewnętrznego. „Za upadek moralności i kultury – pisze anarchokapitalista Hans-Hermann Hoppe – oznaki procesu decywilizacyjnego, jest odpowiedzialne w znacznym stopniu, jeśli nie wyłącznie, państwo opiekuńcze i jego najważniejsze instytucje”⁹⁷³. Nie komentując szerszych konotacji i innych afiliacji anarchokapitalizmu należy stwierdzić, że w miarę upaństwowiania społeczeństwa od czasu rewolucji francuskiej, logicznie zwiększać się musi jego wpływ, również na moralność bardziej niż innych czynników, takich jak Kościół, którego wpływ nawet ustawowo jest ograniczany.

Państwo nadmiernie rozbudowane, zbyt zaangażowane i za bardzo wzmocnione, przejmuje bowiem właściwe społeczeństwu funkcje gospodarcze, socjalne i kulturalne. Przejawem tego jest osłabianie i niszczenie autentycznych i autonomicznych wspólnot, zrzeszeń i instytucji, wyręczanych i zastępowanych przez sztuczne i kontrolowane agendy, ośrodki i urzędy. Tak np. osłabianie i niszczenie instytucji rodziny oraz opartych na rodzinie inicjatyw odbywa się za pomocą przymusowych ubezpieczeń społecznych, zunifikowanego szkolnictwa publicznego oraz budżetowej opieki zdrowotnej. Efektem tego jest poszerzanie i umacnianie państwowej kontroli nad społeczeństwem, a w tym nad niezależnymi poglądami, postawami, preferencjami i przedsięwzięciami. Świadomie i nieświadomie oraz uczciwie i nieuczciwie celom tym służy upolitycznienie, upaństwowienie, upublicznienie, a nawet upartyjnienie dobrowolnych i oddolnych zabiegów, starań i wysiłków w sferze elementarnych potrzeb egzystencjalnych oraz wyższych aspiracji kulturalnych. W trakcie poszerzania przymusowej, wymuszonej i narzuconej państwowej opiekuńczości, narastać muszą postawy społecznej niezaradności, niedbałości i nieodpowiedzialności, uzasadniające następne jeszcze bardziej rozbudowane i kosztowne

⁹⁷³ Tamże, s. 264.

kampanie państwowej opiekuńczości. „Tylko ruchy ludowe na wielką skalę zmierzające do decentralizacji i samopomocy mogą powstrzymać obecną tendencję do etatyzmu”⁹⁷⁴.

Wielość definicji państwa

Znanych jest wiele definicji państwa, formułowanych na podstawie różnych założeń metodologicznych oraz stanowisk filozoficznych. Podstawowe z nich to definicje strukturalne (wskazujące na budowę), funkcjonalne (określające zadania), techniczne (odwołujące się do mechanizmów działania) i etyczne (postulujące realizację wartości). Najbardziej znana i najszerzej podzielana definicja państwa ma charakter strukturalny, gdyż wskazuje na trzy jego konstytutywne składniki jakimi są: terytorium, ludność i władza⁹⁷⁵. Zgodnie z nią państwo jest organizacją ludzi zamieszkujących określony obszar i podporządkowanych jednej władzy zwierzchniej. Z kolei na gruncie definicji funkcjonalnej, która ma mniej neutralny charakter, państwo jest przymusową formą zorganizowania społeczeństwa mającego na celu zapewnienie mu bezpieczeństwa zewnętrznego i porządku wewnętrznego. Natomiast definicje techniczne państwa opisują jego faktyczne działanie, a etyczne postulują właściwe mu funkcje. W myśl definicji technicznej, państwo jest tożsame z aparatem władzy i administracji, upoważnionym do legalnego posługiwania się siłą przymusu wobec znajdujących się na jego terytorium obywateli. Wreszcie zgodnie z definicją etyczną, państwo jest wspólnotą rządzących i rządzonych, powołaną dla realizacji dobra wspólnego⁹⁷⁶. Łącząc elementy różnych ujęć i podejść, można powiedzieć, że państwo stanowi politycznie suwerenną i prawnie niezależną organizację społeczeństwa, w której czynnikiem organizują-

⁹⁷⁴ E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 227.

⁹⁷⁵ Por. G. Jellinek, *Allgemeine Staatslehre*, t. 1, *Das Recht des modernen Staates*, Verlag von O. Häring, Berlin 1900, s. 161.

⁹⁷⁶ Warto zaznaczyć, że z punktu widzenia stosunków międzynarodowych zdaje się klarować jeszcze jedna, nieco odmienna koncepcja istnienia i powstania państwa, tzw. teoria konstytutywna. Zgodnie z tą teorią czynnikiem decydującym o tym, czy możemy określić wybraną społeczność albo strukturę organizacyjną mianem państwa, jest uznanie jej na arenie międzynarodowej. Szerzej o sporze między teorią konstytutywną a deklaratywną por. H. Lauterpacht, *Recognition in International Law*, Cambridge University Press, Cambridge 1947; H.M. Blix, *Contemporary Aspects of Recognition*, http://dx.doi.org/10.1163/1875-8096_pplrdc_A9789021891118_06.

cym jest władza, organizowanym zaś – obywatele, współdziałające ze sobą dla zapewnienia każdemu bezpieczeństwa życia i mienia oraz możliwości duchowego doskonalenia i materialnego bogacenia: „Wielu ludzi wciąż pokłada nadzieje w racjonalności i sprawczości instytucji państwowych. Niestety do domu wraca coraz więcej rozczarowanych, rozgoryczonych i bezradnych”⁹⁷⁷. A dzieje się tak wobec upadającego konsensusu społecznego, ustanawiającego państwo w interesie i pod kontrolą społeczeństwa.

Zbadania i opisanie wymaga proces rozchodzenia się trzech zasadniczych interesów: społecznego, narodowego i państwowego. Jego przyczyny zdają się mieć dwojaki charakter, tak teoretyczny, jak i praktyczny. Te pierwsze dotyczą modyfikacji poglądów, a te drugie sprzężonych z nimi postaw, nie tyle w wersji oficjalnej – konstytucyjnie i ustawowo deklarowanej, co w wersji nieoficjalnie – politycznie i technicznie realizowanej. Oznacza to, że inaczej państwo definiuje się – zwykle jako dobro wspólne, a inaczej traktuje – często jako partyjne zło. W świetle różnych ujęć bardziej pierwotnymi od państwa rzeczywistościami są:

- 1) społeczeństwo jako zbiorowość ludzi powiązanych ze sobą różnymi relacjami ze względu na zaspokajane przez siebie i dla siebie potrzeby,
- 2) władza jako mechanizm wpływania na otaczającą rzeczywistość poprzez podejmowanie legalnych decyzji w sprawach zbiorowości,
- 3) bezpieczeństwo jako postulowany stan pewności i porządku w zakresie ochrony wartości przynależnych wszystkim członkom zbiorowości.

Tym, co spaja społeczeństwo (rządzonych) i władze (rządzących), jest wspólny cel i wspólne dobro zarazem, którym jest w pierwszym rzędzie bezpieczeństwo wszystkich, którego ochrona stanowi ostateczne uzasadnienie i upoważnienie do posługiwania się siłami przymusu pośredniego i bezpośredniego: prawnego, administracyjnego, skarbowego, sądowego, policyjnego, penitencjarnego i wojskowego. Nadmiernie rozbudowane i nazbyt wzmocnione państwo, kosztem zasadniczej jego roli w sferze bezpieczeństwa, ogranicza, a niekiedy też wyklucza prawo do własności, samodzielności, niezależności, wolności, samoobrony, odrębności, samodzielności, inicjatywy, konkurencji i obyczajności. Bezpieczeństwo i rozwój każdego kraju warunkowane jest zasobami ludzi, przestrzeni, energii, wody, minerałów, żywności,

⁹⁷⁷ Śliwiński, dz. cyt., s. 13.

kapitału, transportu, techniki, innowacji, wiedzy i informacji, które zasadnie albo nie stanowią przedmiot zainteresowania państwa.

Państwo fasadowe

Państwo bywa pojmowane zasadniczo na trzy sposoby: albo jako formalna instytucja władzy, albo czasowa gra interesów, albo realna wspólnota osób. Wbrew temu rozgraniczeniu Hoppe stwierdza: „Każdy rząd, nawet najbardziej despotyczny, ostatecznie czerpie swoją siłę z opinii i przyzwolenia, jak wykazali Hume, Mises, Rothbard. Król albo prezydent może oczywiście wydać rozkaz do ataku, ale muszą być zastępy ludzi gotowych wykonać ten rozkaz, muszą być generałowie, którzy po otrzymaniu tego rozkazu podporządkowaliby się mu, żołnierze, którzy chcieliby maszerować, zabijać i dać się zabić, oraz producenci, którzy chcieliby produkować na potrzeby wojny. Gdyby zabrakło takiej zgodnej chęci, ponieważ rozkazy rządzących uznaloby za nieuprawnione, to nawet najpotężniejszy rząd byłby nieskuteczny i musiałyby upaść, tak jak to ilustrują przykłady upadku Szacha Iranu i rozpadu Związku Radzieckiego”⁹⁷⁸. Dodać należy, że wprawdzie upadki mocarstw mają wiele złożonych przyczyn, to w przypadku ZSRR, wiodącą rolę musiała odegrać i odegrała odgórna decyzja przywódców o zmianie sposobu partycypacji w korzyściach, dodatkowo tylko wzmocniana słabością ekonomiczną czy militarną w konfrontacji z innym mocarstwem. Nawet przy tak wielkich słabościach jakie posiadał Związek Radziecki, gdyby nie strategiczna rezygnacja o wycofaniu ZSRR z wyścigu o pozycję w świecie (abdykacja zewnętrzna) oraz rezygnacji z przewodniej roli KPZR (abdykacja wewnętrzna), system mógłby całe dziesięciolecie wegetować, jak pokazuje to przykład północnokoreański⁹⁷⁹. Oznacza to, że najwyższe kierownictwo partii i państwa podjęło decyzję o likwidacji imperium, nie samodzielnie, lecz w ramach szer-

⁹⁷⁸ Hoppe, dz. cyt., s. 345.

⁹⁷⁹ Analizy Zbigniewa Brzezińskiego wskazujące na wiele istotnych kwestii nie przesądzają jednak ostatecznie o przyczynach upadku ZSRR (por. Z. Brzeziński, *Wielkie bankructwo. Narodziny i śmierć komunizmu w XX wieku*, Instytut Literacki, Paryż 1990), gdyż autor ten uczestniczył pod kierunkiem Johna Rockefellera, w Komisji Trójstronnej (z udziałem m.in. Henry’ego Kissingera) w wypracowywaniu nowego światowego ładu, do realizacji którego przystąpiono w latach osiemdziesiątych XX wieku, reżyserując spotkania Michajła Gorbaczowa i Ronalda Reagana i wiele innych, w tym Wojciecha Jaruzelskiego z Johnem Rockefellerem (por. L. Szymowski *Operacja „Okragły Stół”. Sekrety transformacji ustrojowej*, Wydawnictwo Capital, Warszawa 2021).

szego i wyższego ponad ich głowami porozumienia, na mocy którego nie zostali „skrzywdzeni” ani rozliczeni. Poza przypadkami oddolnego buntu w krajach demokracji ludowej, także dalece niewystarczającymi, aby obalać reżimy, na terenie ZSRR nic takiego nie miało nawet miejsca. Upadek Związku Radzieckiego dokonał się mniej więcej tak, jak zakończyła się pierwsza wojna światowa, a mianowicie w następstwie niemilitarnie wymuszonej kapitulacji ponadsześciomilionowej armii. Wielokrotnie zauważono już, że losy wojen w XX wieku nie rozstrzygały się na bitewnych polach i nie w sztabach dowódców, ale w apartamentach finansistów i gabinetach polityków⁹⁸⁰. To zaś jest dowodem na fasadowy – makietowy, czy atrapowy status nawet najpotężniejszych państw od początku XX wieku. W różnym tempie i w różnym trybie przestawały od tego czasu być politycznymi organizacjami społeczeństwa, zamieniając się w delegatury jawnych i niejawnych struktur ponad- i pozapaństwowych. Takie karykaturalne, agenturalne i fasadowe państwa są w stanie trwać i działać poza narodową identyfikacją i społecznym poparciem. Ich siła i sprawczość nie jest zależna ani od poparcia społecznego, ani od rozwoju ekonomicznego, lecz od umocowania zewnętrznego w układzie globalnym.

Proces rozchodzenia się społecznych oczekiwań i państwowych deklaracji, dziś logiczny do przewidzenia i łatwy do empirycznego sprawdzenia, nikomu nie służy, ale od wewnątrz osłabia społeczeństwo, a od zewnątrz uzależnia państwo. Z jednej strony społeczeństwo jest coraz bardziej fiskalnie eksploatowane, zaś z drugiej państwo finansowo uzależniane. W miarę zaś osłabiania społeczeństwa i państwa narodowego, narastać będą, początkowo propozycje i sugestie, a później oczekiwania i naciski ustanowienia państwa globalnego. Temu celowi zdaje się być podporządkowany Wielki Reset, bardziej reżyserowany aniżeli niespodziewany, dla przewyciężenia jeszcze dokładnie nie wiadomo jakich wyzwań, ale wiadomo, że będą to wyzwania, którym żadne państwo w pojedynkę nie sprosta. Do tego celu niezbędne się stanie globalne państwo stanu wyjątkowego. Wobec zaś widomej powagi zagrożenia i dotkliwej skali spustoszenia, każdy kto temu się przeciwstawi, zostanie uznany za przeciwnika i spacyfikowany, jak w odniesieniu do

⁹⁸⁰ Wozinski, dz. cyt., s. 408. Autor ten pisze również: „Pierwsza Wojna Światowa zakończyła się porażką praktycznie wszystkich państw biorących w niej udział, za wyjątkiem Stanów Zjednoczonych” (tamże). Sytuacja ta powtórzyła się w przypadku drugiej wojny światowej, dodatkowym przegranym było jednak społeczeństwo amerykańskie, ponoszące ciężary powojennej odbudowy. Prawdziwymi wygranymi poprzednio i później byli ci sami, to jest wielka finansjera, która wzmocniła swoją pozycję w procesie przejmowania realnej władzy nad światem.

buntownika. Może to być globalne państwo reżimu sanitarnego, na które wskazywał Giorgio Agamben⁹⁸¹, albo może to być globalne państwo reżimu ekologicznego. Nietrudno bowiem przy obecnym poziomie rozwoju technologicznego sprowadzić na ludzkość pierwsze – epidemiczne lub drugie – ekologiczne zagrożenie, eskalując je do rozmiarów realnych i doprowadzając do prawdziwej katastrofy czy symulując w przestrzeniach wirtualnych, wzniesąc poczucie zagrożenia. Chociaż istnieją różne sposoby powodowania realnych katastrof lub symulowanego wzniesienia paniki, instytucje państwowe i agencje rządowe nie są zainteresowane uprzedzaniem o tym obywateli, a nawet obalaniem fałszywych pogłosek w tej kwestii. Wolą utrzymywać je w nieświadomości, jak z konieczności należy podejrzewać, aby zgodnie z wyższymi instrukcjami osiągnąć wyższy poziom podatności na nie. Chodzi rzekomo o unikanie paniki, ale w rezultacie, kiedy społeczeństwo nie może liczyć na oficjalne czynniki, podlega większym niepokojom⁹⁸². Dwa najsilniejsze obecnie procesy w kierunku globalizacji oraz informatyzacji doprowadzają dotychczasowe państwa do fasadowej postaci, a zarazem do powstania nie mniej fasadowego państwa światowego, za którego oficjalnymi strukturami stoją nieoficjalne struktury prywatne, tak samo albo jeszcze bardziej podatne na zakulisowe oddziaływania. Nowe państwo globalne może tylko swymi zewnętrznymi prerogatywami przypominać, a w zasadzie imitować dawne państwo narodowe. Okolicznością osłaniającą państwową fasadę jest surowość i bezwzględność instytucji państwa wobec jego obywateli przy jednoczesnej łagodności i spolegliwości wobec oligarchii beneficjariuszy wykorzystujących potencjał i atrybuty państwa.

3.3. Geneza państwa

Geneza i etiologia państwa

Aby dostrzec i zrelacjonować mechanizm transformacyjnego przejścia i resetującego przeskoku do nowego państwa, odmiennego tak ilościowo, gdyż globalnego, jak również jakościowo, gdyż cyfrowego, powró-

⁹⁸¹ Por. G. Agamben, *Stan wyjątkowy*, przeł. M. Surma-Gawłowska, Wydawnictwo Korporacja Ha!art, Kraków 2009.

⁹⁸² Por. Zamorski, *Operacja pandemia*, s. 193.